

Nareszcie otrzymałem list następującej treści, który mnie nieco zbił z pantafyku.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Litwy, 4 grudnia.

Pomiedzy rozmaitemi projektami, jakie tu krązą, a jakie zawsze mają jeden i ten sam cel, to jest: by rozbić dawny układ naszych prowincji, a rozbiwszy, snadniej w pojedynczych cząstkach moskiewczyń krzewić, jest także projekt utworzenia nowej gubernii, pod nazwą Dynaburskiej. Gubernia ta ma się składać z powiatów oderwanych od wileńskiej, kowieńskiej witebskiej gubernii.

Nowo utworzyć się mająca w ten sposób gubernia wzięta ma być z pod zarządu jenerała gubernatora wileńskiego i oddana będzie wprost pod bezpośredni zarząd ministra spraw wewnętrznych. Moskale zgola wysilają się na najpotworniejsze projekty, by te przeklętą polską narodowość wytępić, a tymczasem ona, jak ów potwór Herkulesowy, odrasta ciągle z coraz świeżą głową. Niespożycie to sił żywotnych naszych, ta wyzszosła cywilizacja, wywołuje też ogromną zapamiętałość Moskali, która w coraz innych szaleństwach objawia się. Do ukazów podobnych przywykliśmy i: wywołują one zaledwie śmiech u nas pusty. Murawiew Wieszalec naprowadzał restauratorów, księgarzy, lokajów i profesorów i sądził, że tym sposobem cywilizacja moskiewska przyjmie się u nas, i że dla niej swój się wyrzeczemy. Tymczasem księgarze i restauratorzy uciekli, lokaje siedzą w wigiliach lub sfornowani z innymi moskiewskimi działaczami w bandy, na publicznych drogach pełnią obowiązki rewizorów komunistycznych, profesorzy piją po szynkach, a cywilizacja moskiewska żadnych tu zdobyczy, wyjąwszy napisów na szyldach itp., nie dokonała. Czegoż to wszystko dowodzi? Oto, że prawa dynamiki moralnej są równie nie przeparte, jak i fizycznej. Aby przyciągnąć do siebie jakiegokolwiek jestestwo, potrzeba, aby być więcej wartym, moralnie i umysłowo więcej godnym. Całe ich dzieje i obecne postępowanie z nami daje pod tym względem najjaśniejszą odpowiedź. Barbarzyńcy z większą bezwzględnością nie postępują. Cóż naprzykład o tem powiedzieć, że ci liberaliści, przekonani o potęgę swęj cywilizacji, krzyczą w niebiosy, iż Zawadzki drukarz drukuje tak niebezpieczne rzeczy, jak Złoty ołtarzyk, Kautczycki, lub wykład obrzędów kościelnych.

Zdawało się, że największe niebezpieczeństwo grozi wielkiemu carstwu, jeśli druk i istnieć będą; a przecież gdzieindziej przy największym nawet ucisku, niktby na podobne rzeczy nie zwrócił najmniejszej uwagi. Ale tu najniebezpieczny obłysł polskiego ducha, polskiego geniuszu, uważa się za rzecz arcy niebezpieczną. Złoty Ołtarzyk wywołał tu jeszcze inną kwestyę w domaczeniu na moskiewski opuszczonego w nim modlitwy za papieża. Samowolny prałat Niemcewicz, uważa, iż modlitwa ta niepotrzebna, skoro jest modlitwa za cara. Odpowiedź tej administracji uważa za uzasadnioną i obecnie książkę tę rozsyłają po wszystkich szkołach. Do Mohilewa wysłano 48 eksmplanty; księdz Kuchanowskiemu dało się zaledwie wciągnąć dwadzieścia cztery eksmplanty, a tymczasem zdaje on raport, iż wszystkie książeczki rozdali, i że potrzeba nieskończenie więcej, bo wszyscy uczniowie domagają się podobnych książek. W każdym tu słowie fałsz, fałsz wierutny, ale też i nie innego nie można spodziewać się; wiedzą, jacy to ludzie, którzy prowadzą propagandę moskiewską. Pisałem wam kiedyś, iż praga u nich kosztuje narodowości ocalić kościół katolicki. Dziś po zaciąganiu bliższych co do nich wiadomości, nie mogę im żadną miarą i podobnych celi przypisywać. Są to po prostu ludzie, którzy uganiają się za grzesem i którzyby za grzesz, jak to mówią, rodzinnego brata sprzedali. Na dowód, iż nie wojuję słowami, ale wszystko, co wam opisuję, opieram na niewątpliwych faktach, przytaczam wam ich szczegóły biograficzne; z ich osadzie, jakiej moralnej wartości są ci ludzie. Szczegóły te są haniebne, ale na wykazaniu ich, prawa tylko zyskać może, a ktożby z nas, dla jakiegobądź zaściankowych względów, chciał się odwrócić od tej najjaśniejszej pani, która każdego z nas jedyną winną być przewodniczką. U nas na Litwie, jak zapewne wszędzie, są dwie kategorie księży: jedni kaci, szlachetni, a którzy mimo braku nauki i wykształcenia, na co w ogóle nasze duchowieństwo niedomaga, a co głównie przypisać należy nieszczęśliwemu naszemu położeniu, godnie odpowiadają swemu wzniosłemu powołaniu; drudzy, chciwi, łakomi, którzy prócz sukni, nie księgiego

w sobie nie mają i którzy przy innych stosunkach, aniżeli te w jakich my żyjemy, ani na chwilę na swych stanowiskach nie byłiby cierpiący. Do takich należy ksiądz Biedrzyński, który dziś jest w Grodnie a poprzednio był komendantem w Koładowie, a następnie w Mińsku, zjadł za zepsute życie został wydany. Odnaczał się on przytem tegą głową, do kieliszka i do bójki. Najmniejszego zaś powołania i miłości nie czuł do swego stanu. Uważał go jedynie za środek do zdobycia kawałka chleba i wszelkich zakazanych i niezakazanych przyjemności. Nauki i kazania wypisywał zwykle słowo w słowo z drukowanych książek, a raczej wprost i to nota bene źle odczytywał z drukowanych książek. Ksiądz Makarewicz, obecnie dziekan w Bobryńsku, był dawniej zakonnikiem w zgromadzeniu Bernardynów w Mińsku. Tam znany był z skandalicznego romanu z moskiewską jenerałową Mejerową. Później, pozyskawszy łaski księdza biskupa Wojtkiewicza, z pomocą jego przetranszowany został na gwardyanta do Nieświeża, choć zaledwie liczył lat 28. Dla zrobienia mu tego miejsca usunęto gwałtownie z tamtąd z gwardyanta bardzo zacnego, zacnego zakonnika, księdza Burzanowskiego. Ksiądz Makarewicz, przybywszy do Nieświeża, zaraz na wstępie przywłaszczył sobie znaczną sumę pieniędzy do zgromadzenia należącą i która z obawy, aby jej Moskale nie skosifskowali, do ksiąg klasztornych wnoszoną nie była. Nadto, przekupiwszy czynowników moskiewskich, wygrał i wyprzedał kawał pięknego lasu towarowego, który niegdyś jeden z ksiąg Radziwiłłów darował rzeczonemu klasztorowi, pieniądze zaś sobie przywłaszczył obróciwszy je na zbytki i na sekularyzowanie się. Po sekularyzacji zyskał protekcję rządu moskiewskiego, który go używa do swoich widoków. O księdz Karpowicz nie ma co wspominać; jest to stary pijak z stepionem umysłem aż do idiotyzmu. Był już w kilku miejscach i zewsząd go wydano za pijanistę a mianowicie ze Smilowicz w thumbieńskim powiecie, z Cholauszczyzny, położonej blisko Gracka w okolicach Mińska. W ostatnim zwłaszcza miejscu takich dopuszczał się burd, mianowicie podczas nabożeństwa, że parafianie dla przeciwdziałania zgrzeszenia musieli razem z kolatorem Tyszkiewiczem udać się do konystora do Mińska i prosić o usunięcie podobnego pastera. Usługiści dla Moskali dają dziś największe dowody duchowni z mińskiej diecezji. Dla czego? Oto z zalem wyznać musimy, iż przykład z góry. Ksiądz biskup Wojtkiewicz, obecnie mieszkający z rozkazu rządu w Wilnie, nigdy nie odpowiadał wysokości swego powołania. Inni biskupi są na wygnaniu; biskup Wojtkiewicz pozostaje w Wilnie, z całkowitą pensją do godności jego przysługującą. Nie pragniemy jego wystawiać i nie boimy się tego, wskazujemy tylko fakt, który ma swą przyczynę. Otóż faktem jest, że kiedy ksiądz Wojtkiewicz był jeszcze przełożonym seminarium na Białej Rusi, dopuścił się tam wielkich nadużyć, w skutek czego zaskarbił sobie względy moskiewskiego rządu. W nagrodę powołany został na ekonomo rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu. Na tem stanowisku wysłużył sobie katedrę biskupią w Mińsku po nominacji biskupie Rawie, któremu papież, jak wiadomo, odmówił swego zatwierdzenia. Koniec tej smutnej szczegółów; przytoczyłem je z konieczności powodowany jedynie tem, aby wszystkim dać poznać, jakie to charakterystyki stają po stronie Moskwy. Wszystko co zacne, szlachetne, stoi przy tradycji, przy swym obyczaju; tylko kał i błoto łączy się i czepia kału i błota. Węć też podobne przestępstwa ani boga, ani też wiary w przyszłość pod żadnym względem nie odjemują; nam! Wreszcie, w każdym narodzie podobne rzeczy zdarzają się, a przecież życie dalej idzie, rozwija się i postępuje.

Przyrzekłem w przeszłej korespondencji napisać wam o ciekawej sprawie Karmelitek z pod Dubna, dziś dotykam tej sprawy. W bliskości Dubna na Wołyniu, z dawniej z dawna istniejące klasztor panien Karmelitek. Moskale zapragnęli niedaleko klasztoru tego postawić cerkiew i uwzględnić na to, by drogę do rzeczonej cerkwi przeprowadzić przez dziedziniec klasztoru. Naturalnie, iż tysiące dróg innych do rzeczonej cerkwi można poprowadzić, choć to zbyteczne, bo i starą drogę mają, ale Moskale nie mogą znieść rzeczonego klasztoru i dla tego, nie mogą znieść go otworzyć, postanowili w inny sposób go usunąć. Tym innym sposobem właśnie jest owo domaganie się wolnego przejazdu przez dziedziniec klasztoru. Wiedzą oni dobrze, że prócz naruszenia prawa własności, uderzają jeszcze na regułę klasztoru, z usunięciem której i zgromadzenie zakonne istnieje dalej nie może. Bo jeżeli pozyskali prawo przejazdu — to, z cichego klasztoru wyrósłby od razu gwarny zajazd moskiewski. Sprawa ta toczy się już od

lat kilkunastu, teraz świeżo poruszona została i prawdopodobnie Moskale swego dopną, bo żądania ich gorąco dzieńmi moskiewskie popierają. Domagają się natychmiastowego usunięcia Karmelitek, jako odznaczających się duchem nietolerancyjnym, bo przez swe podwójne do cerkwi moskiewskiej przejeżdżać nie dają, zabrania na własność ich klasztoru i całego majątku a ich wywiezienia do Warszawy. Wszystko to wypowiada się jasno i otwarcie i ani na chwilę nikomu z nich nie przychodzi do głowy, ile obrażają, już nie powiem innych rzeczy, ale te najprostszą i najpierwszą: prawo własności. Spodziewać się, powtarzam, należy, iż rząd do tak pięknie wygłaszanych zasad przychyli się. Tak samo jak nas starają się zaopatrzyć w książki moskiewskie, tak samo też i o zydach nie zapominają. I dla nich tłómaczą wszystkie ich książki religijne na język moskiewski. Inne wszakże projekty z wielkim zalem ultra-Moskali, jak zapewniamy, pogrążone zostały. Miano to bowiem a raczej chciało znieść kahal, odjąć gminom żydowskim prawo mianowania rabinów, a nadać je wyłącznie rządowi. Cel tego, wszystkiego jasny — wszakże poświęcono go dla miłej zgody z Żydami, którzy koło swych interesów umieją chodzić zresztą a Moskale znają doskonale i wiedzą jak się do nich zbliżyć.

Rabunki w prowincji naszej nie ustają, teraz niedawno zrabowali i rozbili pocztę pomiędzy Brześciem i Kowlem. Zabrano kilkadziesiąt tysięcy rubli. Pocztę tymen zabrał, iż rabujących nie zna, ale to pewna, że to byli Moskale, co zauważył z ich mowy i w ogóle całego wzięcia. Widocznie, iż Moskale mają oddzielną metodę, skoro lud nasz po samej metodzie, choć w ciemnościach nocy, umie ich odróżnić i rozpoznać. Również niedawno w Żytomierzu zrabowano kaplicę k. k. iolicą na cmentarzu, zabrano wszelkie w niej znajdujące się kosztowności a relikwie wyrzucono. O świętokradztwo to również wszyscy posiadają Moskale — zwłaszcza, iż politycy winnych znaleść nie mogą, a zawsze się to zdarza, ile razy Moskale przestępstwo spełnia. Swoją swego nie kasa — mówi przysłowie — Moskale ślepo się tego przysławia trzymają.

(7) Kwestya teatru naszego została więc wczoraj rozstrzygnięta. Dzięki karłowatemu panu Rajskiemu została dyrekcyja teatru na dalszych sześć (2) lat oddana panu Miłaszewskiemu. Reprezentanci wydziału krajowego pp. Pietruski i Smarzewski darenie przez dwie godziny dowodzili, że pan Miłaszewski nie ma odpowiedniego uzdolnienia na kierownika takiej, jak lwowska scena, instytucji artystycznej, darenie wskazywali na upadek teatru pod dotychczasową dyrekcyją, darenie przedstawiali, że rada administracyjna opinią światłej części publiczności uwzględnić i oddaniem dyrekcyi w odpowiedzialniejsze ręce podniesienie sceny narodowej umożliwić powinna. Pan Gębarzewski bez motywowania oświadczył się za panem Miłaszewskim, pan Hoffman także, za dotychczasowym oświadczył się dyrektorem, „bo go o to prosił wiceprezes klubu rezolucjonistów (mieszczanin p. Dąbrowski), deputacya mieszczańska, a wreszcie całe grono aktorów i aktorek, a skoro mieszczanie, którzy chodzą do teatru i aktorowie, którzy grają w teatrze, zadawaleni z dotychczasowego dyrektora, więc na co zmieniać?” Ksiądz kurator Jabłonowski miał więc decydować i oczywiście ze względów, których tu podnosić nie chcę, rozstrzygnął na korzyść pana Miłaszewskiego.

Pan Rajski, który przyrzekł był hr. Cetnerowi „siedem” razy, iż za nim będzie głosować, dowiedziawszy się o rozstrzygnięciu sprawy, miał stracić katar i wyrazić wielkie ubolewanie, że nie mógł być na posiedzeniu rady administracyjnej, byłby bowiem, jak teraz twierdzi, swoim głosem zapobiegł takiemu fatalnemu rezultatowi narady. Koncząc z tym przedmiotem dodam, że członkowie wydziału krajowego, nie mogąc już inaczej ochronić sceny przed panem Miłaszewskim, dodali do kontraktu warunk, że nadzór nad sceną, kierowaną przez pana Miłaszewskiego, będzie oddany komisji z 7 członków, których wydział krajowy zamianuje a której przysługować będzie prawo zerwania kontraktu z Miłaszewskim, gdyby tenże chciał nadal, jak dotąd, sceną kierować.

Donosiłem już o dokonanych w Towarzystwie literacko naukowym wyborach wydziału. Nowo wybrani członkowie, naradziwszy się, uznali za stosowne wyboru nie przyjąć, wybory bowiem odbyły się nielegalnie. Statutem przepisany komplet wynosi najniżniej 30 członków, a głosujących było tylko 22. Jedynie pan Gordon, autor „Obrazków caryzmu” przyjął mandat. Przewidy-

wania moje, że Towarzystwo to rozpadnie się, mogą łatwo sprawdzić się.

Nasza rada miejska zaczyna energicznie zajmować się budową gimnazjum Franciszka Józefa. Na posiedzeniu wczorajszym zgodzono się już na plan, według którego ma być szkoła zbudowana. Ogromny to już krok! Za rok może będzie już i kosztorys budynku. Zabrała się też rada nasza miejska wreszcie i do uchwalenia planu nowego podziału miasta na dzielnice numerowania domów i chrzczenia, a raczej przechrzczenia ulic. System numerowania domów, istniejący w Poznaniu, będzie i u nas wprowadzony. Wielka ilość ulic otrzyma nowe nazwy. Wstrętne lub nie mające sensu nazwy placów i ulic, jak np. plac Ferdynanda (d'Este), ulica Fresnela (c. k. jenerała), Majera itd. zostały zniesione. Przybijają ulice: Kościuszkowska, Królewska, Hetmańska, Kamińskiego, Literacka itd. Taką jest przynajmniej uchwała. Kiedy w życie wejdzie, to znowu inne pytanie.

Nowa konskrypcya ludności, o której wspominałem, odbędzie się u nas w styczniu.

Wiadomości politycznych nie ma żadnych ważniejszych. Dzienniki też nasze dla rozerwania się, zajądają się wzajemnie. Czytelnicy są z tego powodu w wielkiej obawie, by się organy ich opinii istotnie nie pozajadały, noszą się więc z myślą utworzenia „strike” i nie prenumerowania tak długo żadnego z pism lwowskich, póki każde z nich nie zobowiąże się milczeć o innych tutejszych pismach. Byłby to jedyny radykalny sposób kuracji.

PRUSY.

* Berlin, 12 grudnia. Izba poselska nie odbyła wczoraj posiedzenia plenarnego, naznaczone ono jest dopiero na jutro. Na porządek dzienny tego posiedzenia zamieszczono bardzo ważny przedmiot, to jest rozprawę nad projektem co do ukonsolidowania długu państwa pruskiego, przedłożonego przez nowego ministra skarbu, pana Camphausena. Jaki rezultat obrad izby pod tym względem będzie, trudno dziś przewidzieć, bo, prawdę mówiąc, bodaj który z członków izby podziela zapatrywania, jakie nowy minister skarbu w projekcie tym objawia, lubo wielu dla zgody z rządem, a mianowicie, żeby nie było potrzeby uchwalania tymczasowo nowych podatków, za projektem rządowym głosować będzie. Projektowi nie przychylił postowie zarzucają, ponieważ może bardzo szkodliwie, że uszczupla on prawa wierzycieli państwa, dając im rentę od kapitału, przez nich włożonego, zamiast, żeby dopelniono warunków, pod jakimi pożyczki zaciągane zostały — pewnej amortyzacji rocznej. Jak już wiadomo, za konwersyą podobną długu państwa nie jest i prezes ministerstwa, hrabia Bismarck, który, aczkolwiek obecnie nie sprawuje swego urzędowania, to przecież opinia jego przeważnie i dziś oddziaływa na większość sejmu. Zresztą zobaczmy, jaki los spotka pierwszy, a nadzwyczaj zasadniczy projekt nowego ministra skarbu.

Jeżeli sejm Rzeszy północno-niemieckiej, który się wkrótce ma zebrać, prawdziwą zasługą ma położyc okolo Niemiec, to powinien — tak radzi korespondent z Turyni do Koelnische Ztg. — wydać w rychłe pewno oznaczone prawo przeciwko nadużyciu, jakiego dynastye małych państw związkowych się dopuszczają z prawdziwie nieroztropnym wydawaniem pieniędzy papierowych. I tak wielkiegiśstwo meklenbursko-strzeleckie, mające zaledwie 100,000 ludności, wydało świeżo 600,000 talarów, w niedzię papierowych, które przy przesileniu, możebnie nastąpić, mogącym, prawie bez waloru są; zaś Mecklenburg-Schwerin, idąc w te szlachetne tropy, przy 500,000 mieszkańców, zamierza nie mieć jak dwa miliony podobnych papierków w obieg wypuścić. Kto w Turyni żyje, ten ma najlepszą sposobność poznania tego zjawiska, wynika z bezograniczonego puszczania w obieg pieniędzy papierowych przez małe państwa. Zmienając dwudziestotalaryowy bilet bankowy w jakimś mieście turyńskiego państwa, odbiera się często 20 pojedynczych biletów kasowych po jednym talarze, z których wiele tak jest rozdanych i pobrudzonych, że zaledwie je rozpoznać można. Mnóstwo fałszywych i z kursu już wypuszczonych biletów znajduje się w tym zbiorze, które przedewszystkiem wydawane bywały ludzmi z niższych stanów, nie znającym się na piędzicach papierowych. W Prusach nie przyjmują podobnych papierków jednotalarowych omych małych państewek i z tego powodu zwracają się one zawsze do tych państewek i zalewają je. Skoro tylko do najmniejszego przesilenia przyjdzie, części pieniędzy tych nigdzie nie idą, chcieli przyjąć, a zatem będą takowe bez najmniejszego waloru,

„Opuszczyć musisz Paryż, gdzie marnowałeś czas, szastałeś pieniędzmi i teraśś twe serce. Pojedziesz na 3 miesiące do Anglii, gdzie wydo-konalisz się w angielskim i na 9 miesięcy do Niemiec, gdzie nauczysz się po niemiecku; i czy to w Anglii, czy w Niemczech nauczysz się po rosyjsku i zrobisz mi to przyjemności i polubisz język rosyjski i odkryjesz, że rozum uniwersalny tak samo w rosyjskim jak i w polskim mieści się języku i że Rosjanie są ludźmi tak jak my i że jest naszym obowiązkiem życzyć im tak samo jak sobie wolności.

„Świat, mój kochany chłopcze, nie stoi ludźmi, co awantur szukają, ani ludźmi, co się w kitach piór lubują, ale karnością i ludźmi karnymi, tajemnicą zaś karności jest praca. Zrobisz mi więc to przyjemność i nauczysz się pracować. Przez cały rok będziesz robił ćwiczenia językowe, poczem wrócisz tutaj i pogadamy z sobą. Gotuj się wypadki. Może być, że za rok będziesz w stanie wyświadczyć nam jakąś małą przysługę. Zresztą zobaczmy. A tymczasem zacznij robić ćwiczenia i przekładaj i nie mów więcej, że wolisz raczej umrzeć aniżeli nauczyć się po rosyjsku, jeśli nie chcesz, abym powtórzył, że jesteś głupcem.

„Widziałem się z Twoją matką i wszystko przed nią zeznałem. Nie płakała; — ona nigdy nie płacze, ale wyrzucała mi, że umieram w fantazyi twęj wyboru karkołomnej. — Gdybyś pan wiedział — mówiła do mnie — jaki on lekkomyślny! Jak tylko powęźmie jakąś ideę, choruje na nią, zdaje mu się, że ona chyba z życiem zginie; ale niech tylko inna ją znajdzie w poprzek, już znów ta inna go unosi, będzie za nią i do tchu przyjdzie nie może. Ileż on za lat dwadzieścia od dzisiaj przeżyje i pochowa zapadł! Wczoraj zajęty był bakkaratem i żartami miłostkami, dziś przysgodami, cznami świętami i Polską! W tem wszystkim jedynie prawdziwem jest tylko jego dobra wiara i przekonany on jest, że to a to zdarzyło się, dał on sobie na to słowo honoru.

„Jeżeli od dziś za rok — przerwał matce — nie zmienię swej idei, coż pani uczynisz? Wyciągnęła rękę do srebrnego krucyfiks i odpowiedziała: Powiem: tak Bóg chce! chociażby i śmierć dla tego ponieść miała.

„Otoż to powiedziała twoja święta matka. Rok

próby, podczas której nauczysz się po rosyjsku, — o! nasze ostatnie słowo, a ja chcę być zapłaconym aż do joty. Jeżeli się nie zgodzisz na te warunki, wnioś zjad, że nie jesteś pewien twęj idei, i że się obawiasz, aza! już dojrzała. Przyjmujesz? Odpisz tak lub nie, gdyż nie mam czasu do ujadania się z tobą. A jeżeliś nie zadowolony, wróć jak najprędzej, wierzaj mi, na ulicę Białą, gdzie twa długa niewierność była zapewne powodem obfitych łez krokodylowych.

List ten zranił mnie; ale cóż było robić? opisałem Trzaskę:

„Przyjmuję! a od dziś za rok zobaczysz pan, czym zmienię ideę.”

Dwa dni później rzekła mi matka: — Czy to prawda, że chcesz niejaką czas przepędzić w Anglii, aby się nauczyć języka? Odpowiedziałem, że sobie mocno tego życzę. — I czy sam chcesz jechać? — Chyba że mi dasz guwernera, odpowiedziałem, śmiejąc się. — Nie guwernera, ale towarzysza podróży, który poprowadzi rachunki i przez którego regularnie wiadomości o tobie odbierać będę.

Obiecałem jej przyjąć z zamkniętymi oczyma towarzysza podróży, którego dla mnie wybrała. Wybór jej padł na uczciwego człowieka, nazwiskiem Jerzy Ryszardet. Miał lat 40. Urodzony w okolicy Genewy, długi czas pełnił obowiązki nauczyciela w Rosji; umiał po rosyjsku, ja miałem się tego języka nauczyć; mógł Ryszardet przydać mi się na coś. Poznałszy się, milem go przyjął i wkrótce staliśmy się dobrymi przyjaciółmi. Nie obawiałem się, aby mi kiedykolwiek zawadzał, gdyż to był człowiek jak najmielniej usposobiony do zadzierania ze mną. Wielkiej uczciwości i nie lada nauki, ducha miał młodego tak jak kolor włosów, które były bezbarwnej białości. Złościł nie, fraszka gołąb; woreczka zółciowego nie miał wcale. Nigdy go nie widziałem rozniewanego, na nikogo i na nic. Jaka filozofia studiował, nie wiem; ale jego wielką zasadą było, że koniec końcem wypadki zawsze mają słusność po sobie, z czego wypływało, że zawsze z wszystkich był zadowolony, z ludzi, z rzeczy i z siebie. Co to był za rozprawiacz! Posiadał pewien rodzaj entuzjazmu na zimno, czyli flegmę zaciekłą i jak gdyby zajądłość miewania zawsze słusności. Stroił wielkie miny, rzucał się, trząsł kończącym podbródkiem. Suchy ten rozpra-

wiacz podobny był, gdy filozofował, do wrony w obec orzechów. Nie wiem, jak matka mogła wyobrazić sobie, żeby Ryszardet kiedykolwiek mógł wpłynąć na mnie. Żyłem zaledwie tydzień z nim, a już go przezwalem Jerzym Ryszardet. On nie gniewał się o to, on o nic się nie gniewał.

W dniu wyznaczonym do naszego wyjazdu byli Trzaska i Ryszardet razem z mną na obiedzie u mój matki. Podczas obiadu wdychała ciągle matka, patrząc na mnie; Trzaska obserwował nas obydwoch, Ryszardet rozprawiał. Kiedyśmy wstali od stołu, matka przyścięła mnie chwilkę do łona, a potem odsuwając z lekka rzekła:

— Czyniałam co mogłam. Niech cię Pan Bóg ma w swej opiece! — Trzaska chciał mnie odprowadzić aż na dworzec kolei północnej. Po drodze rozmawiał z Ryszardetem o muzyce. Zdawało mi się, że ci panowie nierozumieli czasu. Chwila była uroczystą, czulem w mój głowie brzemień przeznaczenia.

Kiedyśmy wjeżdżali w dziedziniec dworca, wyprzeździł dorózkę naszą wytworną powozik, zaprzęgnię parą koni żywych jak ognia, które zaledwie stangret mógł utrzymać. Powóz zatrzymał się, strzelec otworzył drzwi. Wysiadła z niego kobieta. Twarz jej zakrywał woal, który zawiązała około podbródka, głowa otulona była baszlikiem z ciemnego kaszmiru z odcieniem brudno-złoty. Baszlik był oblamowany i wyszywany złotem. Weszła na salę i podczas gdy służba jej kupowała bilet i oddawała rzeczy, ona zaczęła przechadzać się wzdłuż i w szerz po niej. Wieczór był wilgotny i chłodny, ona przechadzała się szybkim krokiem zapewne, aby rozgrzać nogi. Jej kibić, jej postawa niezrównana tchły wykwintnością, jej ruchy zdradzały jakąś czarującą krasnąbrność; zdawało się, że nogi jej gniewały się na zimno w sierpniu. Kilka razy przeszła około mnie; ale woal nie pozwolił mi dojrzeć jej rysów. Czyjeś dziecko przebiegło przez salę, nieznajoma pani potrąciła je niechcący, dziecko upadło i krzyzcze zaczęło. — A! biedna dziewczina! — odezwała się głosem czystym i dzwinnym, i równocześnie nachyliła się ku niemu, podniosła i wyjąwszy z kieszeni pudełko z cukierkami, zmusiła je do wzięcia kilku, po czém dziecko uspokoiło się. Teraz znów chodzić zaczęła po sali. Patrzałem ciągle na nią, nie mogłem oderwać oczu od jej baszliku. Ry-

szardet, który wracał z biura z biletami od rzeczy zastal mnie wpatrującego się w nieznajomą.

— Komu się tak przypatrujesz? — spytał.

— Kobiectę oto! — odpowiedział Trzaska, który oparty o ścianę, palił spokojnie cygaro, a obróciwszy się do mnie:

— Czy znajdujesz że piękna?

— Pan żartujesz — odparłem — ani kawałka twarzy nie dojrzałem.

— Czemu więc patrzysz się?

— Bo ma najpiękniejszą w świecie nogę i najcudniejszy chód. Stąpa z góry jak jaka Andaluzyjka.

— Andaluzyjka? — rzekł. — To Rosyanka — i dodał sztyderezo: — Mości Ryszardet, podjąłeś się pan zapobiedz temu, aby ten pan nie stał się bohaterem. Pozostaw to kobietom; one to lepiej potrafią od pana.

— Cóż za herezja! — zawołałem. — Iluż to bohaterów zrodziła miłość!

— A iluż dopiero zatraciła! — odrzekł i schwytywszy mnie za ramię szepnął:

— Dwanaście lat temu... Tutaj nagle uciął mowę.

— Skończył pan — rzekłem. — Dwanaście lat temu...

— Trzaska zdawał się być zagniewanym na siebie samego, że za dużo powiedział. — Ba! — mówił dalej — po cóż te dawne rzeczy odgrzebywać! Otóż rzecz dotyczy pewnego nieszczęśliwego Polaka, który rokował najpiękniejsze nadzieje, a który oczarowany przez Austryjczkę w łeb sobie wypalił...

Powiedziawszy to, ścisnął mnie za rękę, ukłonił się Ryszardetowi, okręcił na karku i wyszedł z sali.

— Ten Trzaska to gruba organizacya — odezwał się Ryszardet. — Nie ma wyobrażenia o filozofii, historii, bo gdzież ostatecznie potrzeba zostania bohaterem?

— Ryszardetino! — odpowiedziałem — gotów nas pociąg zostawić.

Otworzono drzwi z sali na ganek. Nieznajoma usadowiła się sama w osobnym przedziale wagonu i nad ranem na jednym z przystanków wysiadła. Przez trzy dni jej baszlik i jej chód andaluzyjski pokutowały w mój głowie. Potem zapomniałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a dobrobyt własnej klas niezamożnych dozna przeto do-
kuczliwej straty. Temu skoro i rychło zaradzić należy,
gdyż inaczej zle się powiększy.

JKWysokość księża następcę tronu, który na pa-
rowcu „Elisabeth“ w dniu 9 bm. z Aleksandrii odbił,
zamysłał powrócić do Berlina w dniu 20 bm. z dostojną
swoją żoną i trzema młodszymi dziećmi, podczas kiedy
dwóch starszych synów pozostanie aż do wiosny w po-
łudniowej Francji.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 10 grudnia. Rada państwa powołana
została, jak wiadomo, na jutro, na sobotę. W dniu tym
odbędzie izba niższa, posiedzenie swoje pierwsze o 12
godzinie w południe, izba panów godzinę później. Wia-
domość także, że marszałkiem izby panów zamianował
cesarz hr. Karola Auersperga a wicemarszałkami hr.
Wrbna i barona Doblhoff, ostatniego w miejsce dawniej-
szego wicemarszałka p. Schmerlinga. Wybór marszał-
ków izby niższej ma się odbyć dopiero po uroczystości
zakończącej przez mowę tronową, co nastąpi na posiedze-
niu dnia 13 bm. Rozszerzona przez dzienniki prowincjonalne
wiadomość, że arcyksiążę Karol Ludwik od-
czyta mowę od tronu, na wiarę nie zasługuje i zdaje
się być nieprawdą, ile że otwarcie rady państwa dla
tego tylko tak bardzo opóźniono zostało, ponieważ ce-
sarz tegoroczną sesją osobiście chciał zająć. Na pier-
wszem zaraz posiedzeniu składają będa przysięgę nastę-
pujący nowi posłowie z Galicji: Dittlich, Fihauer,
Grocholski, Horodyski, Jabłonowski, dr. Pfeiffer, Polano-
wski, Adam hr. Potocki, Sawczyński, Sulikowski, Toro-
giewicz, dr. Zybyliewicz, którzy wszyscy powtórnie wy-
brani zostali; dalej nowo wybrani pp. dr. Czerkaski,
Dziwowski, Piotr Gross, dr. Koczyński, Koźmin, Kraiński,
Szleszyński, Jan hr. Tarnowski, dr. Weigel, Wild i
hr. Wodziecki.

Wedle wiadomości, jakie Neues Tr. Blatt od-
biera, odbywają się zbrojenia i ćwiczenia w Czarnogórze
z taką gorliwością, że Czarnogórcy od dwóch tygodni
nie odwołują już targów w Kattarze, ponieważ raz za-
jęci są ćwiczeniami a powtórnie ponieważ prawdopodobnie
nie chcą z ojczyzny swą wyprowadzać żywności, by ją
zachować dla własnego wojska. Z tych i innych okoli-
czności wnoszą w Kattarze, że niezadługo spodziewać
się należy formalnego wypowiedzenia wojny ze strony
władzy czarnogórskiej. Wobec tych półurzędowych
wiadomości zauważa Presse, że według wiadomości,
jakie sama odebrała, udział Czarnogórców w obecnym
powstaniu nie jest dowiedzonym. Zapewne i ta więc
wiadomość alarmująca się nie potwierdzi.

Z drugiej strony donosił major Kodolitz, który
przed kilku dniami wrócił do Kattaru, że ścisłe zamknię-
cie i strzeżenie wybrzeży daje się już we znaki półno-
cznym gminom powstańczym. Strażnice, ustawione na
wyznach gościńca do Cerekwie i Ledenic, nie dozwalały
powstańcom zbliżyć się do stanowisk i załóg wojsko-
wych. Było swoje zapędziły powstańcy bez wyjątku do
Czarnogóry. Ze strony Bośni, Hercegowiny i Albanii
nie ma najmniejszego znaku, aby z tamtąd popierano po-
wstanie.

ANGLIA.

* Jeden z dzienników stolicy dowiaduje się ze
źródła najpewniejszego, że od kilku dni rozdzielają się
pomiędzy irlandzkich robotników w Lancashire, z których
wielka liczba należy do związku fenianistycznego, rewolwer
i pałasze, aby w razie powstania w Irlandji podnieść
równocześnie powstanie w Anglii a przez to przeszkodzić
dalszemu przesyłaniu posiłków dla armii angielskiej
w Irlandji. Przed kilku dniami udał się do Lancashire
minister spraw wewnętrznych p. Bruce, a przybycie to
jego stoi podobno w związku z doniesieniem mu przez
policję wypadkiem powyższym. Żałować rzeczywiście
przychodzi owych biednych ludzi, jeżeli wśród ludności
angielskiej dadzą się istotnie skłonić do tak nierozsąd-
nego kroku.

Irlandzcy zresztą Fenianie znajdują rząd należycie
zbrojony i w swą ojczyznę, bo załączając tam siła
wojskowa więcej jest niż dostateczną, by poskromić na-
tychmiast każdy zakus powstańczy, chociażby nawet
członkowie tajnych bractw w wielkiej liczbie chcieli
zbroń i z większą daleko wytrzymałością niż w innych da-
wniejszych wypadkach przy niej wytrwali. Telegram
z miasta Cork, przesłany przed kilku dniami, wzma-
nia już o tym, że rząd gotów stanowczo wystąpić prze-
ciw wicherzom. Spokojność, z jaką rząd spogląda
dotąd na wicherzenia stronnictwa tak zwanego narodo-
wego, uważało takowe błędnie za słabość, a w mieście
Limerick młodzież szczególnie stała się nabyt do wy-
bryków skłonna. Według powyższej tedy depeszy wy-
dał się wojna pokójowi proklamacja, podług której nie
będą już w przyszłości ciępienne żadne zebrania ludowe
i pochody. Demonstracje uliczne także zakazane, zbie-
gowiska zaś wojsko rozpędzać będzie, a uczestnicy suma-
rycznie karani.

Co się tyczy opinii publicznej w obec podobnych
stosunków, to najzupełniejsza panuje w tej mierze
zgoda. Opozycja od dawna podnosiła zdanie, że w Ir-
landji występować należy energicznie, a ponieważ teraz
i dziennikarstwo liberalne oświadcza, że zabieg wicherzów
nie powinny wstrzymać rządu od wymiaru sprawiedliwości
w obec Irlandji, i że rząd nie powinien też dłużej cier-
pieć nieporządków przez kryzysy wnieścianych, przeto
będzie mógł liczyć takowy na stanowcze poparcie, jeżeli
energicznie przeciw Fenianom przedsięwzięcie kroki.
Times w niechęci swej przeciw spiskowcom powtarza
słowo owo Ciceronijskie „Quousque tandem“ a z ży-
wym opisem położenia w Irlandji łączy uwagę, że lubo
niechętnie oświadczyć należy, iż czas cierpliwej nieczyn-
ności już minął. Silna, sprawiedliwa i zupełna reforma
prawodawstwa w Irlandji ma być przeprowadzoną na
najbliższej sesji, tymczasem jednak powinna i musi być
podtrzymana powaga prawa a przekroczenia karane,
choćby nawet sęgi współwinnych złoczyńców miały
przeszkadzać odkryciu ostatnich. Morning Post żąda
również stanowczo, aby rząd wystąpił czynnie. Daily
News oświadcza się nieco powściągliwiej o niedalekim
już może terminie, gdzie gabinet będzie musiał znieść
prawo Habeas Corpus i ścigać dzienniki podburzające
ludność, bo nikt nie może szanować prawa i rządu,
jeżeli im bezkarnie opierać się może. Rząd, pisze
w końcu liberalny ten dziennik, nigdy nie oświadczył
tego, iż o to się stara, by zadowolnić Fenianów, i dla
tego też nie jest dowodem nieudania się lego polityki,
jeżeli Fenianie dziś bardziej niż kiedykolwiek są roz-
jątrzeni. Im więcej oddała się powodów neukontento-
wania, tym więcej żywiołu pozytywnego odbiera się fe-
nizmowi. Tego spodziewa się publiczność, a w nadziei
tej nie widziała się dotąd zawiedzioną.

HISZPANIA.

* Wielkie wrazenie w całej Hiszpanji zrobiło oświad-
czenie ministra skarbu na posiedzeniu kortezów w dniu
1 bm. o królowej Izabelli i jej matce Krystynie, jakoby
królowe skarby, koronne w wysokości 70 milionów
realów skraść miały. Figuerola twierdził, że podług
testamentu króla Ferdynanda VII przy jego zgonie

skarby koronne reprezentowały wartość 100 milionów
realów, że z tych skradziono dotąd przeszło 70 milionów,
a z tych zabrala eks-królowa Izabella około 42 milio-
nów, resztę jej matka. Obydwie nie naśladowały chwa-
lebnego przykładu, jaki dał Ludwik Filip, opuszczając
Francję w roku 1848, a który skarbu koronnego nie
naruszył. Karlistowski deputowany Vinader ubolewa,
że Izabella, która nie jest obecną a zatem bronić się nie
może, oskarżają o kradzież i domaga się, ażeby izba
rozporządzała śledztwem. Figuerola odpowiada, że wnio-
sek deputowanego nie tylko przyjmuje, ale nawet po-
piera, że ma być, że posiada dokumenty, które jasno
wyswietlają postępowanie Burbonów i które tak nazwanego
Carlosa V, który również jest synem Marii Luizy,
oszczędzać nie będą. Następnie odczytał jeden z człon-
ków kortezów, ażeby kortez oświadczył, że z radością
zgromadzenie to usłyszało oskarżenie na straconą dy-
nastję, wypowiedziane przez ministra skarbu. Deputo-
wany Tataro oświadcza się przeciwko temu projektowi
i ubolewa, że minister skarbu zawiadomił jedynie o ra-
bunku, a nie postarł się o wykazanie środków ścigania
delikwenta. Żąda, ażeby od Francji domagano się wy-
dania oskarżonej. Deputowany Garcia Lopez ubolewa,
że z ławki ministerjalnej i monarchicznego stronnictwa
podniesione zostały podobne oskarżenia przeciwko Iza-
belli z domu Burbonów, które w ogóle zasadzie monar-
chicznej szkodzić muszą; rząd powinien ścigać i docho-
dzić zbrodni, a nie zadawać sobie jej denuncjacyę.
Głosuje on już dla tego przeciwko propozycji, ponieważ
Figuerola w oskarżeniu swem pochwała rodzinę Orle-
anów, a to wygląda jakby chciał popierać kandydaturę
księcia Montpensier. Baloquer prostuje i oświadcza, że
większość jest monarchiczną i że tylko dynastji Burbo-
nów jest nieprzyjaczna, a nie żadnej innej. Minister
skarbu odpowiada, że jedynie gołą prawdę chciał wy-
powiedzieć, zresztą znane jest jego usposobienie w wzg-
ledem kandydatury do tronu. — Nazajutrz kontynuowano
obradę nad tym samym przedmiotem. Ochoa, Karlista,
wniósł, ażeby wybrano komisję, któraby śledztwo pro-
wadziła. Wniosek ten przyjęto 118 głosami prze-
ciwko 49.

Telegramy.

Monachium, 12 grudnia. Prezes rejencyjny ze Środ-
kowej Frankonii, doktor Feder, i radca stanu Schubert
nie przyjęli ofiarowanych im tek ministerjalnych spraw
wewnętrznych i wyznań.

Wiedeń, 11 grudnia. Izba panów miała dziś pier-
wsze posiedzenie. Marszałek, książę Auersperg podniósł
w mowie żegajającej, że najważniejszym zadaniem izby
być powinno bronić konstytucji i stać przy prawach
zdobytch.

Wiedeń, 12 grudnia. Wiener Ztg ogłasza rozpo-
rządzenie ministerjalne, zakazujące wywozu podczas
trwania powstania w Dalmacji broni i amunicji do por-
tów morza Śródziemnego.

Pariz, 10 grudnia. Sąd policyjny poprawczy skazał
dziś redaktora Rappel, Karola Hugo za obrazę ce-
sarza i poduszanie wojska do nieposłuszeństwa na cztery
miesiące więzienia; żeranta dziennika pana Barbieux na
dwa miesiące więzienia i 1000 franków grzywny.

Pariz, 11 grudnia. W ciele prawodawczym konty-
nuowano na dzisiejszym posiedzeniu rugi wyborcze.
Wybór Gourgauda uznano za nieważny. Następnie obr-
adowano nad ważnością wyboru Giraulta. Biuro wniosło
o unieważnienie wyboru pomniejszego deputowanego.
Lewica opiera się temu a po burzliwych i długich obr-
adach przyjęto wniosek Juliusa Favre, żądający odcze-
nia rozpraw do przyszłego poniedziałku, 136 głosami
przeciwko 86.

Florencja, 11 grudnia. Półurzędowo donoszą, że
Sella przyjął utworzenie nowego gabinetu. Dymisja
ministerstwa Menabrea przyjęta stanowczo. — Podług
doniesień z Pizy powódź zerwała dwa mosty na rzece
Arno; południowa część miasta zalana jest na 4 stopy
wysokości.

Florencja, 11 grudnia. Zapewniają, iż panu Sella
udało się utworzyć nowy gabinet. Visconti Venosta
objęło ministerstwo spraw zagranicznych, Gadda mi-
nisterstwo spraw wewnętrznych.

Rzym, 10 grudnia. W kongregacji jenerałnej, jaką
wczoraj sobor w kościele św. Piotra odbył, wybrano
w końcu posiedzenia 10 członków, którzy tworzyć mają
dwa biura każde z 5 członków się składające. Biura
te nazywać się będą „iudices excusationum“ i „iudices
querelatum et controversiarum“. Powietrze zresztą jest
bardzo złe; liczba przybyłych obcych bardzo mała.

Madryt, 11 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu
kortezów Prim przeczył wszelkiemu zamiarowi zama-
chowi stanu jak najstanowczyj i oświadczył, że kandyda-
turę księcia geneueńskiego, większość kraju pochwała.
Równocześnie zaprzecza, jakoby matka księcia opór sta-
wiała, i dodaje, że ogłoszenie księcia geneueńskiego kró-
lem wkrótce nastąpi.

Madryt, 11 grudnia. Na posiedzeniu kortezów
oświadczył minister skarbu Figuerola, że część pożyczki
w ilości jednego miliarda realów po 11 pct. (?) zreali-
zowaną została i że ma nadzieję, że i resztę zrealizuje.
Castelar zaczęła raz żywo i gwałtownie przemawia
przeciwko domowi sabaudzkiemu i cesarzowi Napoleo-
nowi; wypowiada, że kraj kandydaturę księcia geneueń-
skiego odrzucił, ponieważ nie reprezentuje ani sławy
ani tradycji. W końcu oświadcza w imieniu swego
stronnictwa, że jedynie prawnych środków użyje,
ażeby demokracji do zwycięstwa doprowadzić.

Lizbona, 10 grudnia. Doniesiona wczoraj dymisja
księcia Saldanha tyczy się urzędu poselskiego, jaki pi-
astuje w Paryżu, a nie ministerstwa. Ks. Saldanha żądał
się jedynie znowu polecenia utworzenia nowego mi-
nisterstwa. Dzienniki ogłaszają list ks. Saldanha, w ko-
mym oświadcza, że miał polecenie utworzenia nowego
ministerstwa, że jest przeciwny dalszemu urzędowaniu pre-
zesa ministerstwa pana de Loulé ze względu na nadw-
ażone zdrowie jego i odwołuje się w tej mierze na
oświadczenia kilku członków gabinetu. Minister spraw
zagranicznych zaprzecza jednakowoż w ogłoszonym także
piśmie tym oświadczeniom. W skutek tej niezgody w
gabinecie panuje w stolicy niejaki wzburzenie, dla czego
przedsięwzięto już wojskowe kroki. — Journal de Co-
mercio żąda ustąpienia całego gabinetu.

London, 10 grudnia. Rząd ogłosił w obec zapowie-
dzianych demonstracji Oranżystów stan oblężenia w pe-
wnej części Londonderry.

Bukareszt, 10 grudnia. Prefekt Romanu pan Cali-
machi Catargi mianowany został ministrem spraw za-
granicznych. — Izba deputowanych przyjęła projekt adresu
na mowę tronową; jutro przyjdzie pod obrady projekt
zniesienia rosyjskiego sądu konsularnego.

Nowy Jork, 10 grudnia. (Z biura Rentera fran-
cuskim telegramem podmorskim). Obłożone przez mar-
szałką Stanów Zjednoczonych pana Barlow w tutejszym
porcie hiszpańskie szalupy kanonierskie wydane znow
zostały i odejść natychmiast do Kuby.

Rio de Janeiro, 23 listopada. Cesarzowa, która

niebezpiecznie na zdrowiu zapadła, przyszła znowu do
siebie. — Podług wiadomości nadeszłych z Paragwaju
pod dniem 5 listopada, stoczono kilka pomniejszych po-
tyczek i zdobyto Curugaty bez znacznego oporu w dniu
28 października. Lopez udał się do Igatemy, ścigają-
go wciąż. — Argentynski minister spraw zagranicznych,
Varela, wyjechał do Assumpcion.

Kairo, 11 grudnia. Zdrzczażają wiadomości, ja-
koby wydane być miały egipskie bony skarbowe.

Lesseps odpowiada na ostatni artykuł Timesa
o kanale suezkim, że towarzystwo nie wymaga między-
narodowego współudziału i że roboty bez powiększenia
kapitału akcyjnego i bez przerywania żegluga na kanale
ukończone zostaną.

Florencja, 13 grudnia. Według Opinione ukon-
stytuował się nowy gabinet z wyjątkiem ministerstwa
wojny i rolnictwa. W nim obejmą: pan Sella prezesostwo
i tekę skarbu, p. Visconti-Venosta tekę spraw zewnętr-
znych, pan Gadda spraw wewnętrznych, pan Castagnola
sprawiedliwości, p. Baracho robót publicznych, pan Cor-
renti oświecenia i pan Biancheri marynarki.

Kanał suezki.

(Z Gazety Warszawskiej.)

(Dalszy ciąg. Patrz nr. 270, 271, 272, 274, 276, 278, 280
i 281.)

Ale, nawet ukończenie i otwarcie kanału, nawet
uroczyste przejażdżki całych flotyl z końca w koniec no-
wego gościńca, nawet przeprawa kilkudziesięciu okrę-
tów kupieckich w ciągu dni kilku po daniu hasła że-
glugi nie zdołały powściągnąć niechętnych do stawienia
złowrogich przepowiadni. Dziennikarstwo angielskie, bel-
gijskie, niemieckie, którego najbliższym czytelnikom
o własną skórę chodzi w tej sprawie, którego tedy in-
tereselem dla przypochlebiania się namiętnościom i wyra-
chowania jest mówienie wszystkiego złego o kanale
suezkim, puszcza mimo siebie przypowieść ewangeliczną
o żdźbale i belce, odgrywa się od wszelkiej rozsąd-
nej rachuby, zapominając o jakoby przywołanych pozor-
ach uczciwości i plecie jak Piekarski takie rzecz, za
które w przywołanym towarzystwie przez okno niekiedy
wyrzucają.

Tak na przykład dla okazania braku należytego
zbadań rzeczy, dzienniki owe przytaczają, że koszt
budowy kanału obliczono mało co więcej nad sto milio-
nów franków, a tymczasem wydano pięćset. Są tu
dwa kłamstwa: najprzód koszt budowy od samego po-
czątku komisja międzynarodowa, w której zasiadali i An-
glicy i Niemcy, obliczała na dwieście milionów franków
i pewnoby niewiele przeszły tę sumę, gdyby za podbe-
chtaniem Anglii nie złamano kontraktu co do najmu
fellahów; powtóre kosztu owe dotychczas nie wyniosły
pięćset, ale nominalnych trzysta milionów z akcyi
i pożyczki, tudzież osmdziesiąt cztery miliony wypłacone
przez wicekróla. Reszta około 100 milionów pocho-
dziła z rozmaitych operacyi, jak n. p. z zakupu i od-
przedania doliny Uady, z przewozu ładunków postron-
nych i t. d., w każdym razie, towarzystwo całkowitego
wpływu, licząc w to i zwrotny, miało dotychczas tylko
450 milionów. Inne kłamstwo powiada, że okręty
w kanale wymijać się nie mogą, bo dno jego ma ledwo
10 metrów szerokości, kiedy tymczasem w najwęższym
miejscu ma 22 metry. Inne donosi o strasznej śmiertel-
ności na międzymorzu, chociaż sprawozdania służby
zdrowia nad kanałem dowodzą, iż przy kosztownej
wprawdzie, bo około 500.000 franków rocznie zabiera-
jącej obsłudze szpitalu, cyfra śmiertelności tak jest
mała, iż żaden kraj w Europie iść o lepsze w tym
względzie nie może. Inne jeszcze donosi o sładaniu na
miejscu w kanale okrętów, które do niego nie wply-
wały itd. itd. Trzymając się tu widać nie nabyt czy-
ści i nie zawsze korzystnej maksymy: że biegly ku
piec nie tylko swój towar chwali, ale i cudzemu prz-
gania.

Do groźnych na przyszłość horoskopów należy br-
aterska przepowiednia, że niesione wichrami piaski p-
styni kiedyś tedy zasypią dzieło Lessepsa, jak zas-
ypały dawniejsze dzieła Ramessa. Ile w tym prawdy,
przyszłość pokaże; to pewna, że owe piaski przez i t
parę czy więcej tysięcy nie zasypały na międzymorzu
wysychających jezior, których dno leży o kilka metrów p-
poziomem morza. Ale najzabawniej brzmi przepowie-
dnia dzienników angielskich, że żegluga na kanale roz-
winąć się nie zdoła z powodu niekorzystnych warunków
morza Czerwonego. Ome ignotum pro magnifico ha-
bent: morze to wąskie, nastrojone daleko od brzegów
miejscami, przy zetknięciu z s- jego z Oceanem Indyj-
skim wiatry zwrotnikowe przez sześć miesięcy wieją
w jedną, a sześć miesięcy w drugą stronę; oczywiście
ani myśleć o żegludze! Zapominają jeszcze o wyższym
kanale między Anglią a Francją; zapominają, że wia-
try zwrotnikowe tak samo wieją dla wpływających przy-
łądek Dobrej Nadziei jak i dla wpływających przez mor-
ze Czerwone; zapominają nawet o własnych do-
świadczeniach, byle mieć możność doskwierania przeci-
wnikowi.

Mniejsza o to, że flota wenecka i turecka uwijała
się po tym morzu w roku 1538, że w niewiele lat póź-
niej pływali po nim Portugalczycy pod wodzą Don
Juana de Castro; ale jak było zapomnieć Anglikom, że
właśnie ich kompania indyjska jeszcze w końcu zeszłego
stulecia jedwabnemi słówkami i nowiutkimi gwintami
zapłaciła Dywanowi stambulskiemu za zakupienie in-
nym okrętem przez angielskich po morzu Czerwonym?
Jeśli nie można po nim pływać, po cóż było kupować
zakaz? Już przed rozpoczęciem budowy kanału suez-
kiego, angielska poczta indyjska regularnie dwa razy na
miesiąc zawiązała do Suez i po dziś dzień zawią-
wa. W roku 1854 przybyło do tego portu 219 statków że-
glowych, w następnym 248; ile teraz wpływa, nie wie-
my, ale z pewnością znacznie więcej. Biełny doprawdy
ten John Bull! Inżynierowie angielscy pierwsi w roku
1841 pomiarem sprawdzili, co przepowiedział Laplace,
że poziom morza Czerwonego nie różni się od Śród-
ziemnego; okręty angielskie nauczyły dzisiejsze pokole-
nie parowej żeglugi po morzu Czerwonym; uczeni an-
gielscy powaga swoją położyli stempel praktyczności na
planie Lessepsa; owszem sam nawet pomysł tego planu
jest po części dziełem Anglików. A teraz wysoko wi-
szące winogrona nie smakują, więc trzeba na nie wy-
gadując choćby z obrazą piękną Logiki, którą John
Stuart Mill napisał dla synów Albionu.

Nie uciekając się jednak ani do rozbrań z logiką,
ani do fałszowania rachunków przedsięwzięcia, trudno
twierdzić, że nie unosi się nad nim szary obłoczek,
nie mówimy niebezpieczeństwa, bo dżicy Gallowie je-
szcze nie stanęli przed bramami Romy, ale niepewności
z powodu budowania wniosków na bardzo śmiałych
przypuszczeniach. Chodzi tu o przyszłe zyski przedsię-
wzięcia i uwolnienie się za ich pomocą ze szponów

drapieżnych sępów kapitału. Podług ostatniego spra-
wozdania, złożonego przez pana de Lesseps akcyonary-
uszom w dniu 1 sierpnia 1869 roku, całość wpływów
towarzystwa czyniła do końca czerwca tego roku
451.656.661 franków 10 centymów. W tej liczbie znaj-
dowało się 300 milionów akcyi i obligacyi, od których
płaci się procent; 84 miliony wyliczone przez rząd
egipski za złamanie kontraktu, od których nie się nie
płaci; 30 milionów ze sprzedaży rządowi egipskiemu
już niepotrzebnych przedsięwzięć domów, szpitalów,
magazynów etc.; 10 milionów ze sprzedaży pruntów
Uady; 3 1/2 mil. dochodu z przewozu transportów itd.
Wydatki po koniec czerwca r. b. wyniły 404.374.578
franków 3 cent., licząc w to i koszty p-niesione po-
przednio na rzeczy już odprędane. Same wydatki na
właściwą budowę kanału niewiele przewyższyły obra-
chowania naukowej komisji międzynarodowej w roku
1856: budowa kanałów i portów łącznie z kosztami
dotatkowymi wyniosła około 218 milionów, materiały
i żywność około 50 milionów, administracja około 17
milionów. To są wydatki, których ślad pozostał w prze-
kopaniu międzymorza; ale są inne, które nie się nie
przyłożyły do budowy i które po prostu od ogólnej
cyfry dochodu odtrąciły należało. Od 200 milionów
kapitału zebranego w roku 1858 na akcyje, wypłacono
po lipiec r. b. przeszło 64 miliony procentów; to zna-
czy, ponieważ kanał jeszcze nie był czynny, zwrócono
akcyonaryuszom 64 miliony dostarczonych przez nich
na budowę pieniędzy. Pożyczka 100 milionów, zacią-
gnięta na obligacje we wrześniu 1867 roku, przyszła
pod uciążliwymi warunkami; obligacje płatne po 500
franków wypuszczono po 300 z procentem o 25 fran-
ków od stuki, tak, że procent rzeczywisty tej pożyczki
wynosił przeszło 8 1/2 p. Po lipiec r. b. wypłacono już
od tych obligacyi około 8 milionów procentów i 1.730.000
na umorzenie. Z dniem 1 sierpnia roku bieżącego
towarzystwo miało do rozporządzenia tylko 47.283.283
frank., 7 cent., z których potrzeba było dokonać bu-
dowy i opędzać wydatki administracyi um kanał na
prawdę procentować zaczęły. Lesseps jednak zapowie-
dował zgromadzeniu akcyonaryuszów, że nowych ofiar
od nich nie wymaga; ale czy to rzecz możliwa, zależeć
będzie od ruchu na kanale, to jest od x.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 13 grudnia. Wczoraj, stowornie do do-
powiedzi, otwarta została wystawa na gwardję tutejszego To-
warzystwa Przemysłowego w sali pałacu hrabiów Dzieduszyckich.
Zanim szczegółowe z niej zdamy sprawozdanie, niech nam już
dziś będzie wolno wypowiedzieć, że dobor jak i układ przedmio-
tów wystawionych warte są bliższego obejrzenia. To też mamy
nadzieję, że wystawa liczenie wiedzącą będzie, tem bardziej, że
cena wzięcia jest bardzo umiarkowaną (za jednorazowe wzięcie
pół złotego polskiego, za bilet na cały czas wystawy 2 złp.). Wy-
stawa trwać będzie do 31 bm., a otwarta będzie codziennie od
godziny 9 z rana do 3 wieczorem. Zwiędzając znajdziemy tam
ładne przedmioty, na podarki gwiazdowe przydatne, po bardzo
przystępnych cenach. Żalować tylko należy, że nie wszystkie fir-
my polskie tam są reprezentowane. I tak na przykład zauważy-
liśmy, że skład Alfienidy Christofa i innych przedmiotów pod fir-
mą „Antoni Rose“ (Chrzanowski) w Bazarze nie nadesłał swoich
okazów, lubo posiada właśnie takie przedmioty, które w czasie
gwiazdkowym dużo popytu znajdują.

* Majora A. Hosiela, ze sztabu jenerałnego V korpusu
armii w Poznaniu przeniesiono do wielkiego sztabu jenerałnego
w Berlinie, komanderując go równocześnie do ministerstwa
wojny.

* Z programu gimnazjum w Wejherowie na Kaszu-
bach (Neustadt in W. Preussen), wydanego w dniu 30 lipca, a
który nam niestety tak późno nadesłany został, wzmajemy co
następuje: Program ten zawiera rozprawę z nauk przyrodnic-
nych w języku niemieckim przez nauczyciela gimnazjalnego Barthel
i wiadomości szkolne przez dyrektora zakładu profesora doktora
Jana Seemann. Gimnazjum w Wejherowie jest zakładem katoli-
ckim, do którego większą część uczniów Polaków uczęszcza, a
pomimo to prócz polkich zadań, jakie abiturjentom naznaczono
do wypracowania, i to jeszcze mylnie wydrukowanych, nie znaj-
dujemy ani jednego w programie wyrazu polskiego. Otóż staty-
styka gimnazjalna pokazuje, że do zakładu tego uczęszczało 267
uczniów; z tych wynosiło religij katolicką 162, protestancką
96, żydowską 9. Z tych 162 uczniów katolików pewnie wszy-
scy są zarzem i Polakami, lubo program o tym nie nie wapo-
mina. Zamięscowych uczniów było 150, miejscowych 117. Le-
kcyę wykładał przy zakładzie 13 nauczycieli, licząc już w to
nauczyciela technicznego i pomocniczego. Drugim nauczycielem
wyższym jest Polak p. Maronki, który też w tym wczoraj klasach w 2
godzinach tygodniowo wykładał język polski, podczas kiedy w ni-
szych udzielał go nauczyciel pomocniczy p. Hadowski; inni nauczy-
ciele zdają się być pochodzić niemieckiego. Nauczycielem religii
katolickiej jest ksiądz Konitzer. Z programu takto dowiedzieć się
nie można, w jakim języku przedmiot ten był udzielany. Jak się
zdaje, tylko uczelowie. Polacy dwóch najniższych klas w oży-
stym języku wykładał religii słuchać mogli. Egzamin dojrzałości
złożyło w ułupnionym roku szkolnym w ogóle 9 abiturjentów,
z tych 6 było katolikami a 3 protestantami.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 14 grudnia Spi-
ridyona, biskupa, w kalendarzu słowników Stawibora
wsad od stonca o godzinie minut 59, zachód o godzinie 3
minut 51.

Dnia 14 grudnia 1233 Przemysław zabija żonę Ludgarde,
— 1349 kanonik Baryczko utopiony w rozkaz Kaimierza Wiel-
kiego. — 1850 śmierć w Alepo Józefa Bema.

* Uroczystość otwarcia kanału Suezkiego. Z Izmailu,

19 listopada piszą do Czaus:
(JP) Gdyby chciał dać wam dokładny i zupełny opis
wszystkich uroczystości i zaważ urzędowanych przez wielkro-
la z powodu otwarcia kanału Suezkiego, musiałbym zacząć od przy-
jazdu cesarowej Eugeni do Egiptu, lecz ponieważ sam stanę-
łem w Aleksandrii dopiero 15, to jest w dzień odjazdu statków
do Portu-Said, przeto mogę się podzielić z wami tem jedynie, na
co sam patrzełem et quorum pars minima fui. Tak jak program
otwarcia kanału zapowiadał, uroczysty pochód okrętów rozpoczął
się 17 rano. Wspaniały to był widok, gdy o wschodzie słońca
wśród dźwięków wielu wielkich fregat wszystkich narodowości przy-
strojonych różnokolorowemi chorągiewkami i własnymi flagami,
w szczy bojowym i z całą załogą na pokładzie prz-ch dził sze-
reg parowców czterdziestu ogolonych zupełnie z masztów, wi-
tany powiewem flag, okrzykami kilku tysięcy głosów i wystra-
żami armatnimi. U samego wejścia do kanału urządzono dużą
estrade, gdzie w różnych obrzędach odbywały się ceremonie reli-
gijne. Arcybiskup Aleksandrii mgr. Ciurcia w asystyacyi duche-
wienstwa katolickiego obu obrzędów z całego prawie Egiptu
poświęcił uroczystości kanał, a monsignor Bauer, jatmużnik csa-
rzowej, druga i piękna przemową witał zgromadzonych gości.
Każdy godzin 10 ruszył dopiero cały orszak z carskim francu-
skim parowcem na czele i jakoby w imieniu Europy objął w po-
siadanie z takim trudem osiągnięte połączenie morza Czerwo-
nego ze Śródziemnem, a raczej połączenie Azji i jej handlu
z Europą. Ponieważ przez kanał nie może dźić prz-namięć
więcej jak jeden okręt przechodzić, przeto i cały pochód bardzo
wolno mógł się odbywać, ci więc o chcieli przyjazd do Izmailu,
punktu środkowego widzieć, pospieszyli naprzód w matych pa-
rachodach i niezmierznie licznie oczekiwali przybycia całego or-
szaku.

Izmaila jest to mała osada, wśród dużej pustyni przez
kompanię kanału założona nad brzegiem jeziora Timsah, która
dla kanału służy za przystań, tworzy wśród nieprzejazdnego ob-
szaru złotego piasku bardzo wygodny port, a wybudom swem
położeniem obecnie dzisiaj nie wielkiej osadzie podnieść się do
znaczenia pierwszego miasta w Egipcie. Pa tynia też wiek-
niel w ogród na czas uroczystości zamian, nieszpana w trzy mie-
siące wybud- at duży i piękny pałac i miejsce do obrad, by zgro-
madzonym Europejczykom swe bogactwa i wschodni przepych
pokazać. Ponieważ wszystkie wile paszów i wyższych arabskich
urzędników nie wystarczało dla dogodnego przyjęcia kilku ty-
sięcy gości, przeto na około jednego kościoła katolickiego roz-
bito na piasku ogromny kwadrat z kilkuset namiotów, które za-
proszonym służyły na dni kilka za mieszkanie. Trudno opisać
widok, jaki się podzielił z wagonów kolei otw-ai przy wy-
jeździe do Izmailu. Z daleka rysowało się jak błękit spokojne
jezioro, przez które przeprowadzono kanał; jak niebieska wstęga
posuwała się po pu-tyni, bliżej wspaniała rezydencya wielkro-
la, piękne włoskie domki baszów i szarad kompanii, bliżej jeszcze

Dziś rano o godzinie 4 umarł w Gostyniu, opatrzony świętymi Sakramentami, s. p. **Wincenty Hejnowicz**, liczący lat 68. Ekspozycja zwłok do tutejszej fary odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. o godz. 4 po południu, następnego dnia o godz. 8 rano pogrzeb. Gost. n. dnia 12 grudnia 1869. W imieniu rodziny **X. T. Hejnowicz, syn.**

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomości do **Hermanna Wochmann** inspektora gospodarczego należą, we wsi Mielkowie pod No. 1 i 8 położone, z których pierwsza na 8065 tal. 5 sgr., druga na 5143 tal. 7 sgr. 6 fen. oszacowana, wedle taksy, mogącej być iżejzowaną wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze, mają być dnia 27 maja 1870 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedane. (7321)

Niewiadoma z pobytu wierzytelka owdowiała kupca **Augusta Kransę z Numarów**, dawniej w Wroclawiu Althuserstrasse No. 31 zamieszkała, zapożywa się niniejszym publicznie. Wierzyteli, którzy mają pretensję realną, z księgi hipotecznej nie wynikającą z cery kupna zaspojejonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. Poznań, dnia 23 października 1869. **Król. sąd powiatowy.** Wydział dla spraw cywilnych.

Obwieszczenie.

Termin licytacji i publikacji, w interesie subhastacyjnym dóbr szlacheckich Dziadkowa na **1869-1870** dzień 20 i 21 b. m. wyznaczony znosi się, niniejszem, gdyż subhastacja cofnięta została. Gniezno, 11 grudnia 1869. **Królewski sąd powiatowy.** Sędzia subhastacyjny, **Schmauch.**

Walne zebranie

członków T. P. naukowej imienia K. Marcinkowskiego ptu Średzkiego odbędzie się w Środzie, we wtorek, dnia 14 m. b. o godzinie 11 z rana w obozrze Hütnera, na które Sz. członków się zaprasza. (7964)

Tygodnik katolicki

wychodzi i nadal w 2 arkuszach. Prócz tego osobna **Kronika Sołchowa.** Prenumerata na pocztach od N. R. podwyższona wynosi 1 tal. 20 sgr. (7988.)

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała i poleca:

La Russie Lithuanienne jusq' à la chute de la Pologne.

Materiaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863 par B. Ratsch. Paris 1869. Tal. 3.

L'Autriche et le Polonisme. Materiaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863 par B. Ratsch. Paris 1869. Tal. 3.

Le prescripts français en Belgique ou la Belgique contemporaine vue à travers l'exil par Amédée Saint-Perréol. 1 partie. Bruxelles 1870. 24 sgr.

We wszystkich księgarniach nabyć można:

Sniegockiego

Kalendarz rolniczy

na r. p. 1870 w 2 częściach. Wyd. I opr. w płótno ang. 3/4 tal. Wyd. II opr. w skórę 1 tal. Wyd. III z całą stroną na dzień, opr. w skórę 1 1/2 tal.

Kalendarz ten zawiera w I części prócz konotnika itp. przeszło 50 rozdziałów. Sposoby leczenia zwierząt domowych i Sposoby ratowania w różnych niebezpieczeństwach.

Część II zawiera: 1-3 Tabele, 4. Nowe miary i wagi, 5. O naszych stowarzyszeniach, 6. O uprawie roli, 7. O mierzwie, 8. O uprawie łąk, 9. O hodowli inwentarza, 10. O sadzeniu drzewek, 11. Dzieła o rolnictwie, 12. Jarmarki, Ogłoszenia handlowe.

Pobieżny przegląd treści Kalendarza przekonuje już każdego, iż **Kalendarz rolniczy** w ręku wszystkich gospodarzy znajdować się powinien. (7758.)

T. Śniegocki

w Bydgoszczy.

Księgarnia, Skład papieru, Zakład litograficzny.

Dnia 5 stycznia

rozpoczyna się I klasa

król. pruskiej 141 loterii parstw.

Do niej sprzedaje i rozsyła losy:

19 tal. 9 1/2 tal. 4 1/2 tal. 2 1/2 tal. 1 1/2 tal. 20 sgr. 10 sgr.

wszystkie na drukowanych asygnacjach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy handlu papierów krajowych. (7071)

Maks Meyer

Berlin, Leipziger Strasse 94.

W przeciągu ostat. 10 lat padło do mego debitu tal. 100,000, 40,000, 30,000, 20,000 itd.

W Urzędowym Dzienniku Szkolnym No. 24 polecona do nabycia Moim nakładem wyszła co dopiero w wydaniu drugim:

Tablica unaoznajająca miary i wagi metryczne (dziesiętne)

z obrazami, tabelami do porównania starych miar i wag z nowymi i odwrotnie itd. (tekst polski i niemiecki).

Cena 7 1/2 sgr.

Nowe to wydanie zostało starannie przejrane i polecam takowe pp. inspektorom szkół i nauczycielom jako też penom kupcom dla biur i kantorów jako wyborowi środek unaoznajający dla nowych miar i wag.

Za przesyłką 8 sgr. przez asygnację pocztową lub markami pocztowymi posyłam takowe wszędzie franco. (8104)

Ostrów. Księgarnia **J. Priebatscha.**

Podarki na gwiazdkę!

Następujące gry są w zapasie u **H. J. Sussmann i syn Rynek 80.**

Loteria rowa dla dzieci, ułożona z dziejów Polski, ilustr. z 72 herbami krajów i miast dawniej Polki, w eleg. opr. 1 tal 20 sgr. (8110)

Zabawa geograficzna, eleg. opr. 2 tal.

Niebo, gra dla młodzieży, opr. 10 sgr. **Orzeł biały**, gra dla młodzieży 10 sgr. **Kozłowski**, Gry i zabawy. 25 sgr.

Przy obstarunkach zamiejscowych może się użyć asygnacji pocztowej.

H. J. Sussmann i syn, Rynek 80, podł. Oberf. 14, w bliskości pałacu Działyńskich.



Charcica stara, bardzo ściągła, z angielskiej rasy, i charc półroczny, dobrze odchowany, są do nabycia w Dębicy pod Środą za złożeniem datku na szkołę rolniczą w Zabikowie. (8098.)

Zonaty ogrodnik artystyczny, który zarządzał detąd większymi ogrodami Niemiec i Belgii i który ma za sobą najlepsze świadectwa, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje zaraz lub od W. Nooy 1870 r. odpowiedniego swym wiadomościom stanowiska. Łaskawe oferty przyjmuję ogrodnik artystyczny i handlowy p. **Breiter** w Wroclawiu Rossgasse. (8083)

Salopa jedwabna nowa, podobita lisami s cylijskimi z kołnierzem elkowym jest do sprzedania. Ulica Szkolna 14. (7826)

Ucznia

z stósownym wykształceniem, porządnym rodziców, poszukuje handel materiałowy piśmiennych, rysunkowych itp. (7952)

M. Łakiński. Hotel Francuski.

Poszukuje się agentów. Agenci towarzystw zabezpieczenia którzy chcą przyjąć jeszcze agenturę dla innej branży, zechcą swe adresy pod **W. L. 909** przesłać do ekspedycji anonsów pa-nów Haasensteln i Vogler w Berlinie. (8087)

Wystawa na gwiazdkę [8105].

w hotelu **Saskim**, Wroclawska ul. 15, od dnia 12 do 26 grudnia 1869, od godziny 10 zrana do 9 wiecz.

Cena wnijsia 2 1/2 sgr. — Passe-Partouts po 10 sgr

Nową przesyłkę **wachlarzy, biżuteryi i rękawiczek francuskich** (7017)

odebrał i poleca w wielkim doborze **Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych W. Kortaka w Bazarze.**

Wielka wystawa gwiazdkowa Cukiernia

12, Wilhelmowski plac 12, najpiękniejszych towarów cukrowych cukierkow na drzewka, marcepanow w pudelkach, marcepanowych owoców, ciast do herbaty i figur marcepanowych, franc. bonbonierek i ciast deserowych, jako też czekolad w wielkim wyborze. [8111.]

H. Wolkowicz.

5 tal. nagrody.

W piątek, dnia 10 grudnia r. wieczorem zabłąkała się lub zaginęła angielska **bull-dogga**, wabiąca się **Bog**, z nowosrebrną obrozą. Kto mi wskaże miejsce jej pobytu, odbierze powyższą nagrodę. (8096.)

Szymon Gross, Magazynowa n. 1.

KOPCIUSZEK dla grzecznych dzieci.

Najpiękniejsza książka obrazkowa. Cena 22 sgr. 6 fen. Nakład **Józefa Jolowicza** [8100].

w Poznaniu.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Wszystkie artykuły stósowne na podarki poleca po znacznie niższych cenach **Jakób Zadek,** [7914] Rynek 47.

Czekolady

najbardziej do francuskich podobne, ze stósownej fabryki (7518.) **B. Sprengla i Sp.** w Hanowerze poleca po cenach fabrycznych **S. Sobeski.**

Towarzystwo rolniczo-przemysłowe Gostyńskie

urządzi w pierwszych dniach miesiąca **maja 1870**

Wystawę rolniczo-przemysłową w Kościanie.

Blizsze szczegóły będą w programie, który ogłoszony będzie późniejszej. (7738)

Zarząd.

5 tal. nagrody.

W piątek, dnia 10 grudnia r. wieczorem zabłąkała się lub zaginęła angielska **bull-dogga**, wabiąca się **Bog**, z nowosrebrną obrozą. Kto mi wskaże miejsce jej pobytu, odbierze powyższą nagrodę. (8096.)

Szymon Gross, Magazynowa n. 1.

KOPCIUSZEK dla grzecznych dzieci.

Najpiękniejsza książka obrazkowa. Cena 22 sgr. 6 fen. Nakład **Józefa Jolowicza** [8100].

w Poznaniu.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Wszystkie artykuły stósowne na podarki poleca po znacznie niższych cenach **Jakób Zadek,** [7914] Rynek 47.

Czekolady

najbardziej do francuskich podobne, ze stósownej fabryki (7518.) **B. Sprengla i Sp.** w Hanowerze poleca po cenach fabrycznych **S. Sobeski.**

Towarzystwo rolniczo-przemysłowe Gostyńskie

urządzi w pierwszych dniach miesiąca **maja 1870**

Wystawę rolniczo-przemysłową w Kościanie.

Blizsze szczegóły będą w programie, który ogłoszony będzie późniejszej. (7738)

Zarząd.

"Dla dorosłego młodego człowieka rząd, sekundanera, mówiącego obu językami krajowym, wakuje miejsce ucznia z dniami 1 stycznia r. p.

Jakob Appel, [8107.] Wilhelmowska ulica 9.

Aukcyja.

W piątek dnia 17 grudnia r. rano od 9 godziny sprzedawane będą publicznie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ulicy No. 1 rozmaite artykuły garderoby jako to: **surduuty, spodnie, kamizelki, galki, koflanki, płaszcze damskie, suknie** itd., następnie **złote brosze i kolczyki** a o 12 godzinie cenny **piersiok brylantowy.** (8108.)

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Czekolady

najbardziej do francuskich podobne, ze stósownej fabryki (7518.) **B. Sprengla i Sp.** w Hanowerze poleca po cenach fabrycznych **S. Sobeski.**

Towarzystwo rolniczo-przemysłowe Gostyńskie

urządzi w pierwszych dniach miesiąca **maja 1870**

Wystawę rolniczo-przemysłową w Kościanie.

Blizsze szczegóły będą w programie, który ogłoszony będzie późniejszej. (7738)

Zarząd.

1869. Trzy złote medale. 1869.

1869. Trzy złote medale. 1869.



Fabryka maszyn do szycia hamburg.-ameryk. Towarz. Pollack, Schmidt i Sp.

Na ostatnich wystawach przemysłowych a szczególnie na wystawie w Altonie, gdzie wszystkie systemy i maszyny do szycia były reprezentowane i z sobą się ubiły, zwyciężyła jedynie maszyna do szycia z fabryki powyższej a żadna ani w przybliżeniu z nią konkurować nie mogła.

Maszyna do szycia jest zaś wtenczas tylko dla procederujących a mianowicie dla rodziny aparatem cennym, jeżeli takowa przez użycie daje mocną i piękną robotę bez hałasu.

Każdy kupujący dobrze uczyni, jeżeli przed kupnem maszyny do szycia, choćby się takowa nazywała jak chce, przekona się o jej korzyściach lub zasięgnie bezstronnej opinii renomowanych fabrykantów bieleziny i rekodzielników; znajdzie on wtedy usprawiedliwionym sąd we względzie doskonałości maszyn do szycia **Pollacka, Schmidta & Comp.** i nie da się obalamucić krzykami amerykańskich fabrykantów i ich agentów.

We W. Ks. Poznańskim do nabycia i obejrzenia w praktycznej czynności u

A. z Pawłowskich Kaufmann, Fabryka bieleziny i przedmiotów negliżowych, plac Sapieżyski No. 14

Ucznia z odpowiednim zakłóceniem wy-
kształceniem poszukuje do handlu korzeni
win
F. J. Chrościński,
[7889]

Na kwitnie szczęście dnia 5 i 6
nowo Pruskie losy, do rozsyła S.
Haseh, Berlin, Gertraudenstrasse 4.
(7508),

Subjekt, Polak, 10 lat przy fachu, w ró-
żnych galejach obznajomiony, poszukuje od
Nowego Roku miejsca. Off. pod adr. F. O.
100 Opole franco. (8038)

Polecam szanownemu Państwu skład mój
najlepszego gatunku górno-szląskich
głębokich i drewnianych
S. Mindykowski.
przy ulicy Bramkowej i Wszystkich Świętych
No. 2 naprzeciwko szkoły Miejskiej Śródmiejskiej.
(8081)

O rychły zwrot zabranych z loka u Re
sursy 3 książek:
Revue de deux Mondes,
2 oprawnych z maja r. b.,
1 nieoprawnej z września r. b.
uprasza Szanownych członków
Dyrekcya Resursy.

Siedmę kuponów za r. 1868/9
od akcyi naszej Spółki — po
talarow 11 — codziennie, wy-
jąwszy niedziele i święta, w
kantorze naszym wypłacamy.
Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.
[8013]

Wielka wystawa gwiazdkowa
po niskich cenach
materiałów piśmiennych, galanterii, Alfenidy Christoffa (z nazwi-
skiem i stemplem téż fabryki, po cenach fabrycznych), jako téż
rozmaitych innych przedmiotów posrebrzanych, platerowanych,
z drzewa, skóry itd. u
Antoniego Rose
(7938)
w Poznaniu w Bazarze.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł
pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych
z dziedzin
dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury
i jeografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej
przez
Edmunda Galliera.
Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.
Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach.
Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Rury gliniane polewane z mufami
na mostki i przepusty, na kanały wodne, odchodowe i wywa-
rowe. na ruskie kominy, do ogrzewania cieplarni itp. po-
siada w wielkim zapasie i sprzedaje stożę bieżącą:
w świetle: 2" 3" 6" 9" 12" 15"
po sgr: 2 3 5 10 16 21
Fabryka wyrobów glinianych w Starolęce pod
Poznaniem.
(7946)

Z powodu zbliżających się świąt mamy honor po-
lecić Szanownej Publiczności nasz skład materii na
ubioru męskie w najlepszych gatunkach, tak wyrobów
krajowych jak zagranicznych. — O wczesne zamówienia
upraszamy.
Loga i Bieliński.
8113)

Kilkoletnie cierpienie żołądka.
Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa
w Berlinie.
Drezno, 17 września 1869. Wewnątrz od-
bierasz Pan pieniądze za skuteczny swój wy-
skok słodowy itd. v. Carllovitz, poza-
służbowy minister stanu. — Pański wyskok
słodowy działa skutecznie przeciw memu
wieloletniemu cierpieniu żołądkowemu. G.
C. Pohle, buchhalter zakładu gazowego w
Bydgoszczy. — Berlin, Klosterstr. 11. 21 wrze-
śnia 1869. Pańska słodowa czekolada zdro-
wia i słodowe karmelki piersiawe działają
szczególnie cudownie, ponieważ zapewniły
znów życie dziecku. A. Lessheim.
Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Ry-
nek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, plac Wil-
helmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrowcu,
u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwina**
solna w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera** w No-
womyślu i u **H. Cassiela** w Śremie. [8080]

Mój w **Jarocinie** przy
Rynku położony, dwupiętrowy mu-
rowany **dom miesz-
kalny**, składający się z wiel-
kiego kramu i 8 pokoiów, murowa-
nego sklepu, stajen na 16 koni, z
powodu dobrego położenia stosowny
mianowicie do założenia oberży i
handlu kolonialnego, jest do naby-
cia pod korzystnymi warunkami.
Blizsze szczegóły u (7996)
Markusa Lissnera,
w Nowém mieście.

Aukcyja!
W środę dnia 15 i w czwartek dnia
16 b. m. rano od 9 godziny sprzedawę be-
le publicznie w kramie i remizie przy Wil-
delmowskim placu No. 5 należące do
masy konkursowej M. Głębockiego za-
pasy towarowe jako to: wszystkie gatunki
towarów siodlarskich, pomiędzy niemi: ku-
ferki podróżowe, torbki po-
dróżowe, myśliwskie, do pie-
niędzy, dla dam, siedła, czapra-
ki, dery, uprzęż konną, biele-
ostrog, poprzęgi itd., rekawizy
myśliwskie dzwonki, zgrzebla-
szez, tiki, laski, przedmioty gal-
tanceryjne, sprzączki, laskier,
reszty skór itd.
Dalej: repozytoryum kramne,
sioł kasowy, iut, krzesła itd. itd.
Manheimer, król, komisarz auk-
(8060).

Aukcyja wina itd.
W środę dnia 15 grudnia r. b. rano od go-
diny 9 sprzedawę biele publicznie za na-
tychmiastową zapłatę w gotówce w lokalu
aukcyjnym przy Magazynowej ulicy No. 1
rozmaite wina jako to: czerwone, mo-
zelskie, reńskie i hiszpańskie
angielski portier, następnie garde-
ra bę dla panów i dam jako téż o 12
godzinie dobrze zachowaną machinę do
szycia.
Rychlewski, król, komisarz aukcyjny

Dziczyna! Dziczyna!
1000 sztuk zajęcy,
100 " rogaczy,
100 " bażantów,
otrzyman w przebiegu bieżącego i przy-
szłego tygodnia. Zamówienia po bar-
dzo tanich cenach przyjmują na święta
na zajęcia ze skóry i bez skóry jako
téż na sarny, cąbry i paki tylko do
końca bieżącego tygodnia, proszę prze-
cie szanowne domy tak tutejsze jak za-
miejscowe o rychłe postanie zamówień.
Handel dziczyny
F. Fromma,
(8109).
Sapieżyński plac 7.
Obok siodlarskich i lakierskich robot
przy pojazdach wszelkie inne roboty sio-
darskie i tapicerskie przyjmują się do wy-
konania u (8030)
W. Mozykiewicza
w Wągrowcu, ul. Kępińska 66.

Jedyny medal
w Bydgoszczy 1868 i w Królewcu
1869 r.
Broń myśliwska
fabrykat **Józ. Offermanna.**
puszkarza w Kolonii n. R.
Pojedynki..... pocz. od 2 1/2 t. l.
Dubeltówki..... " 5 1/2 "
damasc i patent " 10 1/2 "
Lefosówki..... " 22 "
Rewolwery, szatucery, przybory myśliwskie
każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze
przy dwutygodniowej próbie i pod każdą
gwarancją (5578)
Józ. Offermanna filia,
Królewiec w Pr., Münzstrasse No. 28.

Wielki skład futer
znajduje się przy Wodnej ulicy 27.
(6419) **Philippsohn Holz.**

Water-klosety
najnowszej konstrukcyi
w rozmaitych kształtach poleca (7707).
S. Jak. Mendelsohn.

Kornel Szczepański
rozpocznę w Poznaniu na początku stycznia
r. p. wyższą szkołę tańca, oraz gimna-
stykę, tańców towarzyskich i balet wych-
wielkiej narodowości. Osoby chcące ko-
rzystać z tego, zechcą się zgłosić do księ-
garni pana Żupańskiego. (8033)
Grodzisk w grudniu.

Ofiarz w stylu gotyckim,
rzeźbiony z drzewa dębowego, z prawdzi-
wym pozioconiem, który był przeznaczony
dla kościoła katolickiego, poleca znacznie
niżej kosztów anszlagu. Na żądanie prze-
sła rysunek (8033).

S. Goldbaum,
rzeźbiarz i pozłotnik,
Fryderykowska ul. 7. Bydgoszcz Fryd. 7.

Na gwiazdkę
polecają porcelanowe serwisy
do kawy malowane:
na 6 osób od 9 złp.,
" 12 " " 5 tal. 15 sgr.
począwszy
W. Kiliński i Sp.
(8012) w Bazarze.

Baszlyki,
Kapoty,
Bluzki i czepki,
Haftowane spódnice,
Jupki i krynoliny,
**Jedwabne i morowe far-
tuchy**
polecam po znacznie niż-
szych cenach. (8095).
Max Heymann,
dawniej Z Zadek i Sp.,
5, Nowa ulica 5.

Aparaty do filtrowania wody
do życia w pokojach i kuchniach — po-
dany podarek na gwiazdkę — poleca
August Klug,
Wrocławska ul. 3.
Prospekty bezpłatnie. (8103).

Nowy transport pióren w
resztkach otrzymałam i sprze-
daję takowe również za cenę fa-
bryczną.
K. Szymanska,
(8092). ul. Nowa No. 2.

**Wystawę cukrów i mar-
cepanów**
poleca cukiernia (8089).
W. Taranczewskiego,
naprzeciw zegaru pocztowego.

Cukierni na drzewko,
Świeczki na drzewko,
Świeczniki na drzewko,
Franc. orzechy,
Lamb. orzechy,
Am. orzechy,
Niebieski i b. mak,
Owce suszone,
Powidła śliwkowe,
**Szawje, linburgski, ziołowy i śmie-
tankowy ser,**
Groch cały i łupany,
Jroch biały,
S. czwiec,
Magdeburgską kapustę kiszoną,
Stearynowe i parafinowe świeczki,
Najpiękniejsze pens. petroleum
H. Kirsten wdowa,
Podgórska ul. 14. (7972)

Pierwszą przesyłkę
słodkich daktyli mandaryno-
wych i nowych muszkatoło-
wych, wielki wybór lubeckich
marcepanów w kartonach,
najdelikatniejszą francuską i
szwajcarską czekoladę desero-
wą jako téż wszystkie gatun-
ki holenderskich i francuskich
likierów otrzymał
Jakób Appel,
(806). Wilhelmowski plac 9.

Stanisław Paczkowski,
gospodarz w Krzyżownikach
pod Poznaniem.

**Przyjmuję konie na stajnię lub do uje-
żdżania po umarkowanych cenach, oraz daję
lekce konnej jazdy, o czem z
wiadomością szanowną publiczność, polecam
się łaskawym jej względom.**
Mailing,
(6501). ulica św. Marcjńska No. 58.
Esencja na włosy
dla wzmacnienia skóry na głowie doświad-
czona przeciw wypadaniu włosów jest do
nabycia flak. po 12 1/2 sgr. u aptekarza Dr
Maniewicz. (7440)

Owce suszone za funt gruszek nie
obieranych 3 sgr., obier. 6, jablek 4, obier.
6, śliwek 3, powideł 3 sgr., orzechów kopy
2 1/2 sgr. rozsyła za frankowaniem przesa-
niem pieniędzy. (7034).

Ludwik Stern,
Zielonogóra w Szląsku.

Dobrze znany w K. ólewie Polskiem
Miód Przegalński,
zdatny do długoletniej konserwy, może być
eksportowany do W. Ks. Poznania kiego w
błociach nie mniejszych jak 100 butelek, po
cenach następujących:
100 butelek z r. 1862 tal. 68 pr. kur.
z r. 1864 tal. 55

Nadysłany należę 66 franko pod adresem
poniższym, bądź miał do tawiony miód
franko do starych pogratycznych Aleksan-
drow. Co do dalszej przesyłki porozumiem
się należy poprzednio z pp. J. Kowalski &
Comp. (Aleksandrów i Toruń), którzy za u-
mówionym wynag. dniem formalności celne
i dalszą ekspedycją załatwią.
Clo na granicy pruskiej wynosi 1 tal. od
centnara, czyli blisko 1 sgr. od butelki.
Adres: **Szanłowski**, właściciel dóbr
w Przegalinach, przez Warszawę i Między-
rzecz. (7717).

Dr. Schreiber'a woda do ust
najlepszy i najtańszy środek do
czyszczenia ust i zębów,
do zapobiegania bólowi zębów,
do natychmiastowego usunięcia ka-
żdego nieprzyjemnego za-
gachu ust, przy dłuższym uży-
ciu niezawolny we względzie umowa-
niania ruchających się zębów. Cena
butelki 11 i 6 sgr. wraz z przesyłem
uycia. (7483)
Skład u **Joz. Haseh** w Pozna-
niu No 48 Rynek No 48.

Uwieńczone nagrodą w Paryżu
1867.

**Wszystkich na piersi cho-
rujących**
uwagę zwracam mianowicie na sy-
rop piersiowy G. A. W. Mayera
w Wrocławiu, ponieważ takowy
jedynym był środkiem, który mnie
uwolnił od sześciotygodniowego mo-
cnośc kaszlu i cierpienia piersi
wych. (8084)
Drezno, 16 li. ca 1869.
H. Geisler, rymarz nadworny.
Środek ten domowy jest zawsze
w zapasie w towarze świeżym w
składzie autoryzowanym w Poznaniu
Br. Krayn, Wroniecka ul. 11.
Izidor Kusch, Sapież. pl. 1.
J. N. Leitgeber, W. Garb. 16.

Przed sfalszowaniem i naśadowa-
niem zabezpieczony marką bezpie-
czeństwa na mocy ces. król. paten-
tu z 7 grudnia 18. S. Z. 130 645.

Zgodnie z prawdą poświadczam niniejszem
ze syn mój Karol w skutek użycia butelki
Voorhof-Gesta odzyskał znowu wło-
sy swoje zgubione zupełnie przed mój wię-
cej rokiem w skutek choroby, dla czego e-
sencją tę jako bardzo dobrą usilnie pole-
cam. Dortmund. (723)
Wdowa **Wilhel. Velthaus.**

Sprzedaję wyjątkową butelkę po 15 sgr.,
pół butelki 8 sgr. u **Józefa Haseh**, w Po-
znaniu Rynek No. 48.

Médaille de la société des
sciences industrielles de Paris.
Precz z siwemi włosami!
Melanogène
Diqueumar-ainé w Rouen,
Do natychmiastowego farbo-
wania włosów i zarostu we wszy-
stkich odcieniach, bez niebez-
pieczeństwa dla skóry. — Śro-
dek ten farbuje jest najlepszy ze
wszystkich do tychczasowych. (1149).
Skład en gros u pp. Wolff i syn w
Karlsruhe, w Poznaniu u
DESFOSE Suerre de MONTIGNY.

Do dnia 18 g. dnia konsultować mnie
będą mogły domy od 10 do 1 godziny
a panowie od 2 do 4 godziny po połu-
dniu w Seniors H. te'u Martg fstr. 51
w Berlinie. (8039).

Elżbieta Kessler,
lekarka nóg.

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Dominium **Pakosław** pod
Rawiczem potrzebuje od 15 gru-
dnia zdatnego kucharza.
Zgłoszenia franco. (7950)

**Urzędnik gospodar-
czy**, kawaler, znajdzie umieszcze-
nie od 1 stycznia w Dom. **Wa-
pno** pr. Srebrnagóra. (8088)

Dominium **Konarzew**
pod Krotoszynem sprzedawę bę-
dzie 200 sztuk grubego bydłulu
sosnowego przez licytacją dnia
18 i 30 grudnia o godzi-
nie 9. (8086)

Kuchy palmowe
nasza bydlęca, dają tłuste mleko i stós wn-
są do tuczenia. Wzory wyłożone są w mo-
im kantorze do obejrzenia.
Naumann Werner,
(7519). Wilhelmowska ul. 18.
Sperenbergski
gips nawozowy
ze składu i ze statku ofiaruje
Naumann Werner
(7550). Wilhelmowska ul. 18.

Parokonną młockarnią
z manezem, w zupełnie do-
brym stanie, ma na sprzedaż ma-
jetność **Milosławska.**
Widzieć ją można w fabryce H.
Cegielskiego. (8094)



Uwiedomienie.
Dalszych moich Szanownych
przyjaciół i odbiorców pozwalam
sobie uwiedomić, że — oddając
synowi memu **Zdzisławowi**
Brylew na własność nie-
graniczoną, owczarnia moja zaro-
dowa także na niego przeszła.

Chcąc przytém sprostować róż-
ne rozsiewane pogłoski, dodaję,
że owczarnia w Brylewie istnieje
nie przestaje a w administracyi jej
o tyle będę brał czynny udział,
o ile trzydziestoceteroletnie moje
doświadczenie synowi memu może
być pomocą; — wreszcie jest fał-
szem, że mój syn ceny podniósł —
bo je — jak to poświadczą liczni
odbiorcy tegoroczni, stósując się
do konjunktur — o połowę niższy.

Hipolit Szczawiński.
100 s opów tłustych
wagi 90 do 100 fnt. i przeszło
fr. Poznań wedle umowy w partych jest do
sprzedania. **Revier** pod **Skokami.**
(7884)



Owczarnia zarodowa
pełnej krwi
Saatel.
Aukcyja
dwuletnich tryków mery-
nosów dających czesankę,
dnia 21 stycznia, w poł.
o 12 godzinie.

Programy przesyłają się na życzenie od
15 grudnia począwszy. (7842)
Saatel pod Barth,
w Pomeranii nowej (Neu-Vor-Pommern).

R. Holtz.

Sprzedaj tryków
z owczarni zarodowej Elektorat-
Negretti w Wronczynie pod
Pobiedziskami rozpoczęła
się z dniem 1 grudnia. Furmanki
na poprzednie wczesne zgłoszenie
się w Pobiedziskach na pocztę.
Ceny stósownie do obecnych kon-
junktur wełny bardzo niskie.
(8097).

Towarzystwo
Młodych Przemysłowców.

W s. óde, dnia 15 bm. o godzinie 7
wieczorem w Teatrze Miejskim danym
będzie przedstawienie amatorskie, które
składa:
1) Śpiew chóralny: „U nas inaczej“
2) Akt 3 dramat Kacper Karliński.
3) Śpiew solowy (wykona p. Styskiński).
4) Biata szata, deklamacya.
5) Chłopi Aryst. Braci, komedya w 1
akcie Anczyca.
6) Krakowiak i Mażur kostiumowe,
układu znanego artysty p. Xaw-
rego Bułkowskiego.
Biletów po cenach zwykłych teatru
miejskiego dostać można w księgarniach
pp. Żupańskiego, Leitgebra i Merzba-
cha i w handlu h. p. Fontowicza w
Bazarze i Szymańskiego przy ul. Wodnej.
O liczny udział i publiczności uprasza
Zarząd. [8061]

Sala w ogrodzie ludowym.
We wtorek, dnia 14 grudnia:
**Wielki koncert i przedstawie-
nie.**
Przedostatnie wystąpienie gimnastyków Mr.
James Harres.
Cena wycieczki 5 sgr. Bilety dzienne 3 sgr.
(8114) **Emil Tauber.**

Sala Bazarowa.
W s. óde 15 grudnia 1869.
wieczorem o 7 1/2 godz.
WIELKI KONCERT
dany przez [8102].
Alme Hollaender.
Biletów na numerowane
miejsca po 20 sgr. dostać można
w handlu nadwornym muzykaiów panów
E. Bote i G. Bock.
Cena przy kasie 1 tal.



Największy skład klasyków, dzieł ozdobnych i obrazowych, dzieł dla
młodzieży, dzieł z obrazkami, fotografii, stereoskopów itd. itd.
Specjalność dla książek do nabożeństwa każdego rodzaju w prostych
i nader elegancjach oprawach po najtańszych cenach.
Józef Jolowicz, Rynek 74.
[8099]